

Agnieszka Kasprzak-Miler

Prace konserwatorskie przy najstarszym warszawskim przydrożnym pomniku św. Jana Nepomucena

Święty Jan Nepomucen, narodowy patron Czech, zaliczany jest do grona najpopularniejszych świętych doby baroku w Europie środkowej.

Jego wyobrażenie, obok przedstawień Marii i Chrystusa, jest najczęściej spotykaną rzeźbą sakralną ustawianą na cokołach bądź w przydrożnych kapliczkach. Często w sąsiedztwie rzek, strumieni i innych zbiorników wodnych, co stanowi nawiązanie do miejsca jego męczeńskiej śmierci.

Jan Nepomucen czyli Jan Welfin, syn sędziego ze wsi Nepomuk oddalonej niemal 100 km od Praги, urodził się ok. 1348 roku. Po ukończeniu gruntownych nauk teologicznych powołany został na stanowisko kanonika kolegiaty pw. św. Idziego w Pradze, archidiacona, a później także generalnego wikariusza w archidiecezji praskiej. Zmarł śmiercią męczeńską w 1393 roku. Poniósł ją, jak głosi legenda, w nurtach rzeki Wełtawy, zrzucony z mostu na rozkaz swego króla Wacława IV Luksemburskiego znanego z hulaszczego trybu życia i grabieży dóbr kościelnych. Arcybiskup Jan, który potępiał poczynania króla, ściągnął na siebie gniew czeskiego władcy. Aresztowano go i poddano srogim torturom. Jak głosi zapis w kronice z Haselbach (1450 r.), król chciał ponoć w ten sposób wymusić na arcybiskupie, spowiedniku królewskiej małżonki, wyjawienie tajemnicy jej spowiedzi¹. Królewski wyrok zapadł pod wpływem silnego wzburzenia spowodowanego kategoryczną odmową złamania tajemnicy. W decyzji tej należy doszukiwać się głębszych uraz króla wobec niepokornego arcybiskupa. Jego nieugięta postawa była jedynie pretekstem dla pozbycia się niewygodnego, bo krytykującego królewskie zwyczaje, duchownego.

Popularność Jana Nepomucena – męczennika rozpowszechniła się w okresie wojen husyckich, tj. ok. 1419 r. i intensywnie rozpropagowana została w dobie kontrreformacji, kiedy to postawę duchownego prezentowano jako przykład dochowania tajemnicy bez względu na konsekwencje. Po męczeńskiej śmierci kult Jana Nepomucena zaczął szerzyć się początkowo na terenie Czech, skąd bardzo szybko rozprzestrzenił się na kraje sąsiednie. W Polsce najwcześniejsze wizerunki Jana Nepomucena pojawiły się na Śląsku, by stamtąd, bez przeszkód, przeniknąć w głąb kraju.

W 1729 r., za rządów papieża Benedykta XIII, po przeprowadzeniu procesu beatyfikacyjnego Jan Nepomucen został kanonizowany.

Do grona najciekawszych rzeźbionych przedstawień świętego zaliczyć należy rzeźbę z 1683 r. autorstwa Jana Brakofa ustawioną na moście Karola w Pradze. Figura ta z czasem stała się kanonicznym typem wizerunku świętego, podlegającym z biegiem czasu modyfikacjom wynikającym w dużej mierze z zasobności fundatorów i – co za tym idzie – umiejętności rzeźbiarzy, którym wykonanie dzieła powierzano. Znamienne, iż – jak zauważył K. Kalinowski², mimo średniowiecznego rodowodu, świętego przedstawiano zawsze jako człowieka doby renesansu, w sutannie, rokiecie, odzianego w mantolet obszyty gronostajem oraz w birecie na głowie. Jego atrybutami są: krucyfiks, zapieczętowany list, zamknięta kłódka, aureola z pięcioma gwiazdami i oczywiście palma męczeństwa.

W Polsce kult Jana Nepomucena należy do szeroko rozpowszechnionych. Figury z wyobrażeniem świętego, występują zawsze osobno, bez osób to-

warzyszących. Często ustawiane w bliskim sąsiedztwie wody lub na rozstajach polnych dróg³. W wielu polskich kościołach Janowi z Nepomuk poświęcano osobny ołtarz lub figurę, obraz, feretron czy sztandar. Powszechnie czczony jako patron wód i mostów, strzec miał przed powodzią i zarazą. Jego nieugięta postawa i męczeńska śmierć patronować mają dobrej spowiedzi i sakramentowi pokuty, czego świadectwem może być XVII-wieczny kancjonał poświęcony Nepomucenowi: „*Niechajże pamięta, kto cudzym honorem trząsa bez respektu, że gęba zawzięta i z swoim aktorem doczeka się także despektu*”⁴. W ikonografii polskiej najczęściej przedstawiany jest w stroju kapłańskim z palmą męczeńską w jednej i krucyfiksem w drugiej dłoni, z twarzą zwróconą w stronę trzymanego krzyża⁵, lub rzadziej z palcem na ustach na znak dochowania tajemnicy aż po grób.

W Warszawie zachowały się cztery figury przydrożne z wyobrażeniem Jana Nepomucena. Poczynając od najmłodszego są to:

Jan Nepomucen w Wilanowie, stojący na zwyczajowej granicy pomiędzy Sadybą a Wilanowem u zbiegu ulic Wiertniczej i Augustówka. Najprawdopodobniej intencją fundatora tej figury było, aby chroniła okoliczne domostwa i ich mieszkańców przed wylewami Wisły. Jak wynika z ustnych relacji, materiał, z którego była wykonana, uległ ponoć całkowitej destrukcji, co było powodem, by w 1981 r. zlecić artystce rzeźbiarce Marii Owczarczyk wykonanie nowej figury z piaskowca sztylowieckiego.

Następny to Jan Nepomucen ze Służewa, datowany na rok 1864, pierwotnie usytuowany przed wzgórzem, na którym stoi kościół pw. św. Katarzyny, a w związku z przebudową drogi ustawiony u zbiegu ulic Nowoursynowskiej i Doliny Służewieckiej. Podczas prowadzonych w 1999 r. prac konserwatorskich odsłonięta została na cokole figury inskrypcja fundacyjna o treści „*Piotrowski Jakób Służewianom na pamiątkę*”. Z powodu bardzo częstych dewastacji posągu oryginał przeniesiony został w 2002 r. na teren pobliskiego klasztoru Ojców Dominikanów z siedzibą przy ul. Domaniewskiej. W miejsce przeniesionego ustawiono kopię, niestety notorycznie dewastowaną.

Najpopularniejszy, najbardziej znany warszawiakom wizerunek św. Jana Nepomucena znajduje się na Pl. Trzech Krzyży. Ufundowany w 1752 r. przez Franciszka Bielińskiego kierującego komisją brukową, jako wotum za pokonanie trudności wynikłych podczas brukowania ulic. Na fundamencie obok herbów fundatora oraz Królestwa, Litwy i Sasów widnieje inskrypcja łacińska głosząca iż „*Pomnik ten nowo wzniesiony na pamiątkę rozszerze-*

nia i zabrukowania ulic, oświetlenia miasta oraz uregulowania ścieków i zaprowadzenia kanałów. Uczyniono to gwoli ozdobie miasta i chlubie jego mieszkańców na wieczne rzeczy i czasu przypomnienie w 1752 r.” Poza tym napisem na gzymsie wykuty został napis o treści: „*R.P. 1852, kiedy ciężka grasowała cholera, lud wierny błagał tu Boga, aby tę karę sfolgował. I spojrzął Pan Niebios i ludu swego się ulitował. I lud wdzięczny statule tę z gruntu odnowi*”⁶.

Do najstarszych istniejących dziś w Warszawie przydrożnych przedstawień Jana z Nepomuk należy wizerunek usytuowany przy ul. Senatorskiej, w pobliżu Placu Bankowego. Ustawiona tu figura nawiązuje do wspomnianego na wstępie typu ikonograficznego. Przedstawia, podobnie jak praskie dzieło Jana Brakofa, postać stojącą, trzymającą w dłoniach krucyfiks, ubraną w sutannę, rękawicę i mantolet. Z głową przykrytą biretem, okoloną nimbem z pięcioma gwiazdami, które jak głosi tradycja, pojawić się miały nad Węltawą tuż po utopieniu nieugiętego spowiednika.

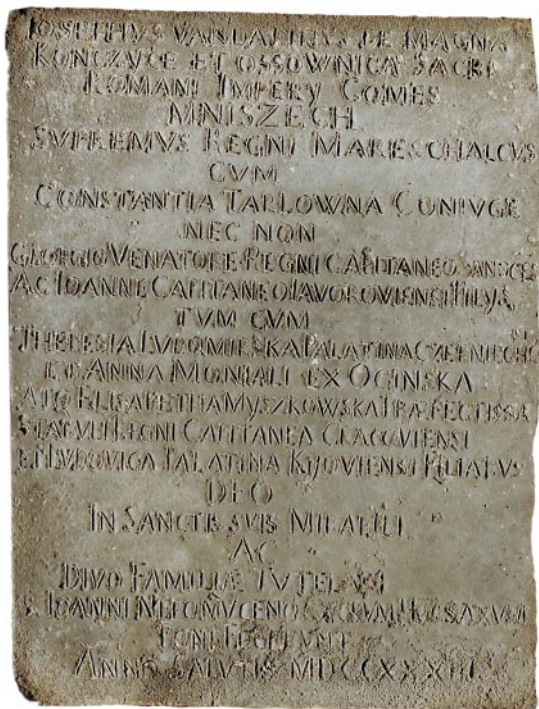
Nepomucen z ul. Senatorskiej powstał, jak głosi umieszczona na postumencie inskrypcja, w dwa lata po kanonizacji świętego. Figura zamówiona została przez marszałka Wielkiego Koronnego Józefa Wandalina Mniszcha oraz jego rodzinę i ustawiona w dwa lata później pod jego pałacem. Dowodem na to jest obraz Bernarda Belotta zwanego Canalettem namalowany w 1779 r.

Widoczna jest na nim stojąca na wysokim postumencie figura z wizerunkiem Jana Nepomucena ustawiona przed pałacem, co stanowiło piękne uzupełnienie dekoracji rzeźbiarskiej słupów pałacowego ogrodzenia, na których umieszczono pojedyncze posągi, zaś na linii jego załamania grupy figuralne. Dodatkowo z przekazów historycznych wiemy, iż na powstałym przed domostwem placu marszałek wielki koronny wybudować kazał ujęcie wodne, co dodatkowo warunkuje ustawienie w tym miejscu rzeźby z przedstawieniem św. Jana Nepomucena.

Zainteresowanie stanem zachowania pomnika i konieczność podjęcia przy nim prac było bezpośrednią reakcją na apel „Gazety Wyborczej”, która wytypowała, za pośrednictwem mieszkańców Warszawy, obiekty zabytkowe wymagające pilnej konserwacji.

Jednym z wytypowanych obiektów, obok Syreny Warszawskiej z Wybrzeża Kościuszkowskiego, Mauzoleum Szustrów w Parku Morskie Oko oraz Południka Warszawskiego na Placu Teatralnym został Nepomucen z Senatorskiej.

Tę zabytkową, ciekawą pod względem kompozycyjnym i artystycznym przydrożną figurę kultową charakteryzuje solidna budowa ciała z subtel-



Tabliczka ołowiana, wyjęta z postumentu, podczas prowadzonych prac konserwatorskich



Widok po konserwacji



Widok przed konserwacją



Ręce św. Jan Nepomucena przed działaniami konserwatorskimi



Sygnatura – fragment postumentu z widoczną sygnaturą autora pomnika



Obraz Canaletta z widokiem figury na ul. Senatorskiej



Figura przed pracownią po konserwacji



Fragment obrazu Canaletta

nie zaznaczonym mocnym umięśnieniem postaci, ubranej w sutannę, komżę i mantolet, które w ma-lowniczy sposób zostały na figurze udrapowane. Zwrócił na to uwagę prof. Mariusz Karpowicz, określając opracowanie draperii jako skomplikowane i światłocieniowe.

Twarz świętego odznacza się indywidualnym, uduchowionym wyrazem, nadanym jej przez szeroko rozstawione oczy o ciężkich mięsistych powiekach.

Wspomniane cechy indywidualne postaci oraz specyficzny sposób ich opracowania stały się w późniejszych badaniach historycznych, czynionych podczas trwających przez 120 dni działań konserwatorskich, dowodem na pochodzenie figury w prostej linii spod dłuta włoskiego rzeźbiarza Giovaniego Lieverottiego. Cokół, na którym figura jest postawiona, zdobią herby fundatorów. Na każdej ścianie czworobocznego postumentu wypisana jest jedna z cnót kardynalnych cechujących świętego, zaś poniżej płaskorzeźba obrazująca scenę z życia świętego. I tak pod słowem „IUSTITIA” – sprawiedliwość umieszczono scenę ze spowiedzią królowej, pod „PRUDENTIA” – roztropność, scenę obrazującą spór z królem, dalej pod hasłem „TEMPERANTIA” – czyli umiar, przedstawiono męczennika oddającym się w więziennej celi rozmyślaniom, zaś pod „FORTITUDO” – co oznacza męstwo, pokazana została scena męczeńskiej śmierci Jana z Nepomuk.

Całość okolona została ogrodzeniem, nawiązującym swą formą, co widoczne jest na wspomnianym obrazie Canaletta, do pięknego ogrodzenia wokół pałacu Mniszchów.

Pierwszym etapem prac podjętych przez Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków było przystąpienie do uzgodnień odnośnie do kompetencji dla prowadzenia działań konserwatorskich, uporządkowanie terenu wokół pomnika, co polegało na zlikwidowaniu miejsc parkingowych będących w bezpośrednim sąsiedztwie figury oraz zamontowanie ozdobnych słupków uniemożliwiających wjazd samochodów na chodnik, jak również ułożenie nowej nawierzchni wokół pomnika. Ważnym elementem prac przygotowawczych do działań czysto konserwatorskich było przygotowanie specyfikacji dla potrzeb ogłoszonego w tym celu przetargu nieograniczonego.

W tym samym czasie, jeszcze przed przystąpieniem do procedur przetargowych, Miastu Stołecznemu Warszawie przedłożona została propozycja, ze strony jednego z mieszkańców stolicy, dotycząca sfinansowania, początkowo całości przedsięwzięcia, zaś po pewnym czasie połowy, aż pod wpływem zawitych dyskusji na temat szczegółów

zawartych w treści umowy pomiędzy właścicielem obiektu a fundatorem – ten ostatni wycofał się definitywnie!

Ogłoszono przetarg, do którego zgłosiło się pięciu oferentów. Cena proponowanej usługi podawana w przedłożonych kosztorysach, co niestety uważane jest za najważniejszy element oferty przetargowej, była mocno zróżnicowana. Nie wszyscy posiadali wystarczające doświadczenie (precyzyjnie określone w specyfikacji do przetargu) lub złożona w Biurze Zamówień Publicznych dokumentacja była przygotowana niefachowo. Biorąc to wszystko pod uwagę BZP, po odrzuceniu ze względów formalnych 3 oferentów, u dwóch pozostałych rozpatrzyło po pierwsze warunek cenowy, zaś w drugiej kolejności wartość merytoryczną przedłożonego programu proponowanych prac konserwatorskich. Po przeanalizowaniu tych czynników z minimalną przewagą przeszła oferta, którą przedłożono Stołecznemu Konserwatorowi Zabytków do realizacji.

Umowę na realizację zamówienia podpisano z konserwatorem kamienia Bogusławem Kornecikiem, którego oferta wygrała przetarg na prace przy figurze, postumencie i elementach kamiennych ogrodzenia. Umowę na prace przy historycznym ogrodzeniu wokół obiektu podpisano z konserwatorem metalu Januszem Mrozem.

Uszkodzenia, ubytki i inne uszczerbki w pomniku były udziałem tak czynników historycznych, atmosferycznych, nieudolnej ingerencji człowieka⁷, jak również korzystania z domowych metod naprawczych czynionych przez „konserwatorów” w latach 60. Wszystko to, pospołu z dużym w tym miejscu zgęszczeniem spalin samochodowych, stało się przyczyną niemal całkowitego ukrycia piękna rzeźbiarskiego kunsztu figury. Rosnące w pobliżu ogromne drzewa oraz „wciśnięcie” obiektu pomiędzy fasadę budynku mieszkalnego a rząd parkujących tu samochodów uniemożliwiało właściwą ekspozycję obiektu. Ten stan rzeczy sprawił, iż z perspektywy osi symetrii pomiędzy Placem Teatralnym a Placem Bankowym walory estetyczne tak samej figury, jak i cokołu oraz okalającego go ogrodzenia – pozostawały kompletnie zatracone.

Jak wspomniano już wcześniej, istotnym elementem zamykającym kompozycję pomnika jest stalowe ogrodzenie, które jak wykazała analiza obrazu Canaletta, jest oryginalne i wymagało szeregu napraw. Tu warto wspomnieć, iż początkowo niesiono się z zamiarem pozłocenia grot ogrodzenia, jednakże wspomniany obraz oraz przeprowadzone badania laboratoryjne definitywnie rozwiąły wątpliwości co do zasadności tego pomysłu.

Kamienne pacholki, w które wmontowane jest ogrodzenie, charakteryzują się specyficzną indywidualnością, polegającą na odmienności kształtu kamiennych czap oraz posadowieniu na różnych wysokościach, co dotkliwie odczuli konserwatorzy podczas demontażu i późniejszego montażu skrzydeł ogrodzenia.

Prace konserwatorskie przy pomniku rozpoczęły się w drugiej połowie sierpnia 2004 r. i trwały nieprzerwanie przez równo 120 dni. Zgodnie z przedłożonymi programami, postument i figurę oraz skrzydła ogrodzenia przewieziono do pracowni kamienia na ul. Powązkowską w Warszawie i do oddalonej kilkanaście kilometrów dalej pracowni metalu w Wólce Kosowskiej. Na miejscu prowadzono prace polegające na wzmocnieniu fundamentu oraz oczyszczeniu i zabezpieczeniu schodów pod postument pomnika i kamiennych pacholków tyjących granice dla okalającego całość ogrodzenia.

Podczas prowadzonych we wspomnianych pracowniach prac konserwatorskich ustalono, iż autorem figury oraz postumentu ze scenami obrazującymi męczeńską śmierć Jana Nepomucena był włoski rzeźbiarz Giovanni Lieverotti, a nie jak dotychczas przypuszczano, Cieverotti. Dokumentuje to analiza sygnatury naniesionej u podstawy posągu oraz wnikliwa analiza formalna obiektu i opublikowane kilka lat wcześniej spostrzeżenia prof. Mariusza Karpowicza, który w jednym ze swych opracowań dotyczących XVIII-wiecznej rzeźby, autorytatywnie stwierdził, iż rzeźbiarz o nazwisku Cieverotti nigdy nie figurował tak w spisach, jak i kronikach włoskich czy polskich. Analizując sposób opracowania postaci, a więc rysunek twarzy i sposób drapowania szat zauważył on szereg podobieństw z rzeźbami występującymi w ołtarzu głównym Kolegiaty w Dobrym Mieście na Warmii. Cztery postacie występujące w ołtarzu, św. Wojciech i św. Stanisław z Potrowinem oraz figury dwóch aniołów siedzących na jego gzymsach i w zwieńczeniu, nadto sposób opracowania dekoracji roślinnej – przyrównane do sposobu ujęcia figury Jana Nepomucena z ul. Senatorskiej, charakterystycznego sposobu opracowania detalu i modelunku dekoracji, a także nastrój uduchowienia bijący z twarzy porównywanych figur świętych prof. Karpowicz określił jako wykonane jedną ręką. Pochodzące z warsztatu artysty „swobodnie panującego nad tworzywem”, którego nazwisko pojawiło się w opisach rachunków wystawionych biskupowi Adamowi Stanisławowi Grabowskiemu – fundatorowi wspomnianego ołtarza głównego. Idąc tym śladem również tu w Warszawie, w kościele semi-

naryjnym, prof. Karpowicz odnalazł figury w ołtarzu głównym, które określił jako pochodzące z tego samego warsztatu rzeźbiarskiego⁸.

Całość wykonana została z piaskowca szydłowieckiego, co jest dowodem iż zamówienie realizowane było tu na miejscu, a nie we Włoszech.

Wielkim odkryciem, poczynionym podczas demontażu postumentu na którym figura była posadowiona, było znalezienie pomiędzy kamiennymi blokami kamiennej niszy, w której fundator umieścić kazał tabliczkę kommemoratywną. Wykonana z ołowiu tabliczka posiada dobrze zachowany 23-wierszowy napis łaciński o treści:

„JÓZEF WANDALIN Z KONCZYC WIELKICH
I OSSOWNICY ŚWIĘTEGO
IMPERIUM RZYMSKIEGO HRABIA
MNISZECH
MARSZAŁEK WIELKI KORONNY
Z KONSTANCJĄ Z TARŁÓW MAŁŻONKĄ
A TAKŻE Z
JERZYM ŁOWCZYM KORONNYM STAROSTĄ SANOCKIM,
A TAKŻE
JANEM STAROSTĄ JAWOROWSKIM SYNAMI
A DALEJ Z
TERESĄ LUBOMIRSKĄ WOJEWODZINĄ CZERNICHOWSKĄ
I ANNĄ MNISZKĄ Z OGIŃSKIEJ
A TAKŻE ELŻBIETĄ MYSZKOWSKĄ KONIUSZYNĄ KORONNĄ,
STAROŚCINĄ KRAKOWSKĄ
I LUDWIKĄ WOJEWODZINĄ KIJOWSKĄ CÓRKAMI
BOGU
W ŚWIĘTEJ SWEJ WSPANIAŁOŚCI I NA OFIARĘ
ZA OPIEKĘ NAD RODZINĄ
ŚWIĘTEMU JANOWI NEPOMUCENOWI TEN KAMIEŃ
POŁOŻYĆ KAZALI
ROKU ODKUPIENIA 1733”.

Stan zachowania tabliczki, jak również miejsce jej przechowywania niezbicie dowodzą, iż nigdy wcześniej postument nie był rozmontowywany, a wspomniany przedmiot został wydobyty ze skrytki po raz pierwszy! Wykonano dwie ołowiane kopie tego cennego znaleziska. Jedną przekazano do Ambasady Belgii, która od 1962 mieści się w skrzydle dawnego Pałacu Mniszchów, zaś drugą Stołeczny Konserwator Zabytków przekazał do Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Oryginał wrócił, jak się wydaje zgodnie z wolą fundatora, do miejsca dotychczasowego przechowywania, z tym, iż teraz towarzyszy mu również ołowiana tabliczka informująca o konserwacji przeprowadzonej w 2004 r.

Podczas prac prowadzonych bezpośrednio przy figurze Jana Nepomucena podjęto decyzję o konieczności zmiany w rysunku rąk świętego. Prawdopodobnie w wyniku zniszczeń wojennych zostały one utracone. Dziś można jedynie domnie-

mywać, iż po wojnie dokonano niezbędnej rekonstrukcji, która okazała się niezbyt szczęśliwa. Dłonie Jana z ul. Senatorskiej nasuwały podejrzenie iż są dziełem „artysty” silnie związanego ze stylistyką tak charakterystyczną dla postaci zdobiących fasadę i otoczenie wokół Pałacu Kultury i Nauki. Masywny rysunek odtworzonych dłoni w sposób drastyczny kontrastował z delikatnością twarzy świętego i burzył nadane figurze przez włoskiego mistrza proporcje. Konserwator kamienia podjął się zadania nazwanego roboczo „wysubtelnianiem dłoni”. Wzorem dla poczynionych przez niego w tym kierunku czynności były dłonie aniołów występujących w ołtarzu głównym wspomnianego wcześniej warszawskiego kościoła seminarijnego.

Dzięki, towarzyszącym pracom konserwatorskim badaniom udało się ustalić, iż okalające rzeźbę ogrodzenie jest oryginalne i formą swą nawiązuje do ogrodzenia pałacu należącego do rodziny Mniszchów.

Dzisiaj wiemy, iż pomnik ustawiony był, z woli fundatorów, tuż przed ogrodzeniem ich domostwa, a nie jak dotychczas uważano, na terenie parku. Dowodem na to jest przechowywany w zbiorach Zamku Królewskiego wspomniany tu obraz Canaletta.

Otwartą sprawą pozostawał niemal do końca prowadzonych prac problem właściwego naprawienia i ozdobienia krucyfiksu trzymanego przez Nepomucena w dłoni. Przedmiot ten znajdował się w bardzo złym stanie, zaś przeprowadzone badania laboratoryjne wskazywały, iż prawdopodobnie był on złocony. Z tym, że nie było pewności, czy tak samo ozdobiony był pierwotny krucyfix, czy jedynie dotyczyło to, zachowanego do naszych czasów, krzyża datowanego na lata 20. ubiegłego stulecia. Pomocny w rozwiązaniu tej kwestii okazał się obraz olejny na płótnie z wizerunkiem świętego, wiszący w klatce schodowej klasztoru o.o. Reformatorów znajdującego się vis-à-vis pomnika.

Wzorując się na tym obrazie ramiona krzyża ubrano w „skuwki”, zaś postać Chrystusa wyłociono. To samo uczyniono z aureolą i pięcioma odtworzonymi na niej gwiazdami.

Prace konserwatorskie, finansowane przez Miasto i prowadzone pod nadzorem Stołecznego Konserwatora Zabytków, zakończono w pierwszych dniach grudnia 2004 r.

Obecny stan i wygląd figury jest zasługą ogromnej pracy konserwatorów:

– Bogdana Korneckiego, który z wielkim pietyzmem zdjął z kamienia patynę czasu i atmosferycznych nawarstwień, dzięki czemu postać świętego oraz dekoracje umieszczone na postumencie pomnika podziwiać dzisiaj można w całej okazałości,

– Janusza Mroza, który z ogromną starannością odtworzył brakujące elementy historycznego ogrodzenia oraz przywrócił blask tej zabytkowej materii.

Wspomnieć tu także należy o pracach, które wykonali:

Zygmunt Szcześniak, autor dwóch kopii tablicy kommemoratywnej, umieszczonej we wnętrzu postumentu,

Andrzej Krauzowicz, wykonawca prac pozłotniczych przy krucyfiksie.

W tym miejscu dodać należy informację, iż prace pozłotnicze finansowane były przez warszawskich, pierwszomajowych nowożeńców. W rozesłanych zaproszeniach ślubnych zamieścili oni informację, iż w miejsce przyjmowanych zwyczajowo podczas składania życzeń kwiatów przyjmować będą niewielkie kwoty pieniężne, które pragną przeznaczyć na jeden z etapów prac renowacyjnych przy Janie Nepomucenie z ul. Senatorskiej. Zebrane przez nich pieniądze posłużyły na sfinansowanie wspomnianych prac przy krucyfiksie – nieodłącznym atrybucie świętego.

Pozostaje mieć nadzieję, iż ten przykład zaowocuje w przyszłości szeregiem prywatnych fundacji czynionych na rzecz warszawskich zabytków.

¹ Wacław IV Luksemburski, król czeski od 1378 r., był dwukrotnie żonaty. Jego pierwszą żoną była Joanna (1356-1386), córka ks. bawarskiego Alberta, zaś drugą Zofia (1376-1425), córka księcia bawarskiego-monachijskiego Jana II. W Encyklopedii katolickiej, t. VII, Lublin 1997, s. 812-814, pod hasłem: Jan Nepomucen św., zamieszczono informację, jakoby to próba wymuszenia na J. Nepomucenie tajemnicy dotyczyła spowiedzi królowej Joanny. Natomiast takie źródła jak: W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 421; *The New Encyclopaedia Britannica*, vol. 6, London 1995, s. 584 oraz *Brockhaus, Die Encyclopadie*, Band 11, Leipzig 1996, s. 213 – podają, iż zatarg pomiędzy wikariuszem a królem dotyczył spowiedzi drugiej małżonki królewskiej – Zofii.

² K. Kalinowski, *Rzeźba barokowa na Śląsku*, Warszawa 1986, s. 279.

³ Wynika to z faktu, iż szczególnie na pograniczu Austrii i Słowacji Jan Nepomucen czczony jest także jako patron rolników.

⁴ Wł. Kopaliński, *Słownik mitów...*, s. 421.

⁵ Wspomniana tu rzeźba autorstwa J. Brakofa, z mostu Karola w Pradze, prezentuje rzadziej spotykany typ przedstawienia świętego ze wzrokiem utkwionym w widza, a nie w trzymany w ręku krucyfix.

⁶ I. Grzesiuk-Olszewskasa, *Warszawska rzeźba pomnikowa*, Warszawa 2003 r., s. 248.

⁷ Mam tu na myśli „upiększanie” postumentu i ogrodzenia przez jedną z mieszkanek Warszawy, o czym było w okolicy Świąt Wielkanocnych 2004 r. głośno w lokalnej prasie.

⁸ M. Karpowicz, *Związki Warmii z Warszawą w zakresie rzeźby XVIII wieku*, [w:] „Rocznik Olsztyński”, XVII, Olsztyn 1997, s. 68-70.